

„Patriotyzm” – odpowiedź na recenzję

Jędrzej Stanisławek
(Politechnika Warszawska)

W numerze 66 „Edukacji Filozoficznej” ukazał się nasz artykuł poświęcony patriotyzmowi¹ i równoległe jego analiza autorstwa Łukasza Cieślakowskiego². Swoje wystąpienie Cieślakowski nazwał polemiką. Niesłusznie. Po pierwsze, w jego tekście polemika dotyczy tylko jednej sprawy (podobieństwa patriotyzmu oraz nacjonalizmu). Po drugie, polemika polega na przeciwstawieniu własnych tez i własnych argumentów tezom i argumentom oponenta. Pomijając wymienioną kwestię (tutaj powołuje się na autorytet), Cieślakowski argumentów nie przedstawia. Ogranicza się do wskazania „usterek”. W sumie jego tekst jest obszerną recenzją i przy tym określeniu pozostaniemy.

Tekst Cieślakowskiego jest życzliwy dla naszego artykułu i (znów poza jedną sprawą³) rzeczowy. Są jednak trzy kwestie, które wymagają ustosunkowania się. Po pierwsze, autor recenzji nie odniósł się do sprawy zasadniczej, jaką jest zaproponowana w artykule koncepcja patriotyzmu. Po drugie, wielokrotnie zaleca „pogłębienie”, „rozszerzenie”, „wzbogacenie” itd. tekstu. Nie wskazuje po co. Po trzecie, z rozmachem krytykuje zdania, które w naszym tekście nie zostały wypowiedziane.

¹ J. Stanisławek, *Patriotyzm*, „Edukacja Filozoficzna” 2018, nr 66, s. 51–64.

² Ł. Cieślakowski, *Polemika do artykułu pt. „Patriotyzm”*, „Edukacja Filozoficzna” 2018, nr 66, s. 203–214.

³ Zarzutu, że autor *Patriotyzmu* nie docenia wkładu Polaków w kulturę światową.

Cieślakowski trafnie rozpoznał intencję, jaka nami kierowała: klarowne przedstawienie problematyki patriotyzmu. Nasz artykuł powstał w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, a redakcja „Edukacji” go opublikowała. Obie strony uczciły rocznicę, jak powinny: autor przedstawił teorię, a czasopismo ją zaprezentowało. Jak bowiem teoretyk może uczcić rocznicę? Tylko w taki sposób – pisząc rozprawę, która się łączy z przedmiotem jubileuszu. Podobnie czasopismo: nie inaczej niż drukując tekst związany z rocznicą.

Z recenzji Cieślakowskiego czytelnik nie dowie się, czym jest patriotyzm w ujęciu Stanisławka. Przypomnijmy więc. Patriotyzm – podobnie jak nacjonalizm, kosmopolityzm czy internacjonalizm – jest pewnym odniesieniem się do grupy własnej („grupy macierzystej”). Patriotyzm i nacjonalizm (w naszej terminologii: „patrializm”) grupę własną przekładają nad inne grupy. Jest między nimi zauważalna różnica: po pierwsze, dla nacjonalistów wartością – i to wartością najwyższą – jest potęga narodu, mierzona stopniem dominacji nad innymi narodami. Każda inna wartość swą mocą tej jednej by ustępowała. Dla patriotów wartością jest chwała ojczyzny – przy tym, po drugie, jest ona jedynie wartością naczelną. Niejedna inna jej dorównuje. Po trzecie, nacjonalizm jest „ofensywny” (dodajmy „i zaborczy”), patriotyzm zaborczy nie jest. Nacjonałiści na wszystkich członków swej grupy nakładają obowiązek umacniania jej potęgi. Ten obowiązek przewyższałby wszystkie inne. Patrioci tak wiele nie żądają. Pozwalają członkom swej grupy realizować inne wartości na równi z chwałą ojczyzny. Ta ostatnia wyrażałaby się w pięknie tego, co ojczyste: estetycznym, moralnym, artystycznym, intelektualnym.

Cieślakowski nie odnosi się do przedstawionej teorii patriotyzmu i nie poddaje jej analizie⁴. W zamian odsyła do literatury, w szczególności do J.M. Bocheńskiego. Niestety, ani z książki Bocheńskiego (*Sto zabobonów*), ani z innych tekstów nie dowiadujemy się, czym konkretnie są patriotyzm i nacjonalizm. Z krytyki Bocheńskiego wiadomo jedynie, że wedle niego nacjonalizm jest bałwochwalstwem (gdyż podnosi naród do roli „absolutu”) – a patriotyzm bałwo-

⁴ Poza jednym wyjątkiem: nie zgadza się z tezą, że „Nacjonałiści od członków narodu domagają się więcej niż patrioci” i wytyka jej autorowi (s. 208), że „nie wskazuje źródeł, które mogą potwierdzać to, co napisał”. Takim źródłem nie są teksty innych autorów (a takie „źródło” Cieślakowski ma na myśli), ale koncepcja patriotyzmu. Na przykład taka, jaka pojawia się w naszym artykule.

chwalstwem nie jest⁵. To za mało, aby scharakteryzować i odróżnić od siebie najważniejsze pojęcia.

W swym omówieniu Cieślakowski kilkakrotnie zaleca rozbudowanie artykułu. Dla przykładu:

W części pod tytułem *Naród i ojczyzna* zdaje się brakować rozwinięcia i bardziej szczegółowego wyjaśnienia, czym są naród i Ojczyzna (s. 205);

[...] w przytoczonym fragmencie brakuje opisu procesu przesiąkania patriotyzmem, np. przez obcokrajowców (s. 206);

[...] tekst stałby się bardziej przejrzysty, gdyby zostało wyjaśnione, jak autor rozumie emocje (s. 207);

Powyższy wątek [kwestia wartości samoistnych – J.S.] jest bardzo ciekawy, jednak brakuje w nim pogłębienia tematu (s. 209).

Czytając przytoczone wskazania, ktoś mógłby dojść do wniosku, że Łukasz Cieślakowski aż tak zachwyił się tekstem Stanisławka, że ubolewa nad tym, iż ten nie podjął analizy kolejnych problemów (np. na czym polegają emocje), gdyż wtedy i te problemy nareszcie zostałyby rozwiązane. Nie, nic z tych rzeczy. Cieślakowski zwyczajem wielu recenzentów sugeruje autorowi omawianego przez siebie artykułu jego rozszerzenie.

Zalecenia rozbudowy tekstu o kolejne sprawy są powszechną zgorą recenzji. Recenzenci nieustannie wytykają autorom, że ci nie uwzględnili tej lub innej kwestii, tego lub innego poglądu, tej lub innej książki i że „warto”, „należy”, „za-chodzi potrzeba, aby” (lub „brakuje”, jak w przytoczonych fragmentach recenzji Cieślakowskiego) artykuł uzupełnić⁶. Nigdy jednak nie wskazują, w miejsce czego. Z artykułem jest jak z budżetem: gdy w parlamencie ktoś proponuje zwiększenie wydatków na np. kardiologię, powinien wskazać, jakie inne wydatki należy ograniczyć. Podobnie w recenzji: gdy opiniodawca zaleca rozszerzenie, powinien wskazać, w którym miejscu tekst skrócić. Gdyby autorzy uwzględniali wszystkie sugestie recenzentów, miejsce artykułów zajęłyby książki, a gdyby i te poddano ocenie, zamiast książek czytalibyśmy opracowania wielotomowe.

⁵ Cieślakowski tę tezę jedynie powtarza (s. 207: „nacjonalizm jest, w moim przekonaniu, zabobonem wynikającym z błędnego myślenia o patriotyzmie”). Na tym kończy.

⁶ Czyżby szło o to, aby zasugerować czytelnikowi, że recenzent jest nie tyle jakim znawcą tematu?

Bocheńskiego Cieślakowski przytacza, przy czym (s. 203) ogólnie zaleca „odniesienie się do literatury”. Chętnie odnieśliśmy się do literatury – ale konkre-
tów w niej mało. Owszem, autorzy piszą, że patriotyzm polega na solidarności ze
swą grupą, że nacjonalizm „skupia się” na narodzie, a patriotyzm na „ojczyźnie”,
ale na tym rzecz się kończy. I znowu: gdy recenzent „odsyła do literatury”, powi-
nien podać, po co do niej sięgać, a więc przynajmniej wstępnie wskazać, co istot-
nego tam się znajduje. Cieślakowski kończy na zaleceniu. Uzasadnienia (w tym
wypadku także potrzeby) i tym razem brakuje⁷.

Krytykujemy postawę recenzentów, ale tylko takich, którzy lekką ręką od-
syłają do literatury (bez zastanowienia się, co w niej cennego⁸) i równie lekką
ręką zalecają uzupełnienie recenzowanego tekstu o analizę kolejnych kwestii.
Opiniowanie prac naukowych jest ważne i należy szanować trud recenzentów,
zwłaszcza, że na ogół robią to gratis. Recenzenci są niewidzialną siłą, rodzajem
grawitacji, która utrzymuje w nauce ład merytoryczny. Czytelnik widzi nazwisko
autora, czyta jego tezy, ale nie widzi trudu recenzentów. Czasem jedynie przeczy-
ta we wstępie do książki autorskie podziękowania. I tylko tyle.

Od recenzentów zależy, czy świat zobaczy nowe idee, czy też (jak w przypad-
ku Franza Kafki) ich autor zapragnie wrzucić swe dzieło do pieca. Recenzenci po-
winni być rzetelni. Ich grawitacyjna siła nie powinna przekształcać nauki w sta-
tyczną nieruchomą strukturę. Gdy pojawią się wątpliwości, warto je rozstrzygać
na korzyść autora. Bywa inaczej. Znane są przypadki, gdy jeden z recenzentów
jest tekstem zachwycony, a drugi ocenia go jako pomyłkę. W filozofii główne
źródło takich rozbieżności tkwi w dogmatyzmie opiniujących. Mimo zauważal-
nej u Cieślakowskiego postawy ideologicznej⁹, dogmatyzmu nie można mu za-
rzucić.

⁷ Cieślakowski powołuje się na książkę Ulricha Schrade *Międzywojenna polska myśl narodowa*, ale zarysowanej tam idei patriotyzmu nie rozważa. Ani żadnej innej, w szczególności nie przed-
stawia własnej.

⁸ Chodzi o zalecenia postaci „o tym problemie pisał ...”. Zapewne ów ktoś pisał, ale nie znaczy to
samo z siebie, że cokolwiek wniósł do sprawy.

⁹ Uwidacznia się ona w konsekwentnym sprzeciwie wobec tezy, iż „patriotyzm i nacjonalizm są
do siebie podobne” (J. Stanisławek, dz. cyt., s. 56). Cieślakowski twierdzi (s. 207), że różnice
między nimi są większe niż podobieństwa – tak jak np. różnice między małym kartonem soku
i dużym kartonem mleka. Jeśli jednak porównać patriotyzm z kosmopolityzmem, a karton soku
z bańką benzyny, różnice okazują się wyraźniejsze niż różnice pomiędzy patriotyzmem i na-
cjonalizmem oraz (odpowiednio) między małym opakowaniem soku i dużym opakowaniem
zawierającym mleko. Przecież i patriotyzm, i nacjonalizm zalecają ofiarność na rzecz grupy
własnej, a sok oraz mleko – w przeciwieństwie do benzyny – nadają się do picia.

Krytyka Cieślakowskiego budzi także inne wątpliwości¹⁰. Zajmiemy się jeszcze tylko jedną. W swym omówieniu Cieślakowski występuje „patriotycznie” (w intencji) i nacjonalistycznie (tak wyszło)¹¹ i nie zgadza się (s. 212), że naród polski nie jest narodem zasłużonym. Ma rację, przytoczona teza jest fałszywa, ale bez sensu polemizuje z nią w recenzji naszego artykułu – bez sensu, ponieważ taka teza tam się nie pojawia¹². Piszemy jedynie, że „Polacy nie są narodem jakoś nadzwyczajnie zasłużonym dla świata”¹³. Gdyż nie są („jakoś nadzwyczajnie zasłużonym”)¹⁴.

Bibliografia

- Bocheński J.M., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Paryż 1987.
- Cieślakowski Ł., *Polemika do artykułu pt. „Patriotyzm”, „Edukacja Filozoficzna”* 2018, nr 66, s. 203–214.
- Schrade U., *Międzywojenna polska myśl narodowa*, Kraków 2004.
- Stanisławek J., *Patriotyzm, „Edukacja Filozoficzna”* 2018, nr 66, s. 51–64.

¹⁰ Na przykład nie rozumiał natury wartości samoistnych i zarzuca (s. 209), że w ich charakterystyce popełniamy błąd *idem per idem*. Wartości samoistne tym się wyróżniają, że uzasadniają same siebie. *Zdrowie* jest wartością samoistną, gdyż dobrze być *zdrowym*.

¹¹ Broni (patriotyczne) chwały (patriotyczne) narodu (nacjonalistyczne). Niełatwo to rozplątać.

¹² Podobnie: w naszym tekście nie ma tezy, że „Do nacjonalizmu mają prawo wielkie narody”. Jest natomiast zdanie „Do nacjonalizmu jakieś prawo mają, *co najwyżej*, wielkie narody” (s. 61) – a i ono w opozycji do wystąpień polskich nacjonalistów. To „co najwyżej” Cieślakowskiemu się zagubiło. A nie powinno.

¹³ J. Stanisławek, dz. cyt., s. 61.

¹⁴ Korzystając z okazji, chcemy skorygować dwie usterki. Pierwszej, czysto własnej, nie zauważyli ani autor „polemiki”, ani recenzenci. Chodzi o przypis 3 (s. 51) i słowa „Przez setki tysięcy lat znajomość obcego języka...”. Antropolodzy przyjmują, że człowiek używa języka od ok. 70 tys. lat. To datowanie dotyczy języka *mówionego*. *Homo sapiens*, może także jego poprzednicy, zapewne wcześniej posługiwał się już językiem *migowym*. Wątpliwe jednak, aby trwało to „setki tysięcy lat”. Druga usterka (przegapiona przez autora w korekcie tekstu) dotyczy rys. 1, s. 52. W jego lewej części pojawia się powtórzenie: „ród, rodzina”. W miejsce powtórzenia powinno pojawić się: „plemień, naród”.

Streszczenie

Autor odnosi się do recenzji swego artykułu (*Patriotyzm*) napisanej przez Łukasza Cieślakowskiego. Nie zgadza się z jego zarzutami. Przy okazji wskazuje typowe usterki popełniane przez recenzentów prac naukowych, przede wszystkim te, które pojawiają się w tekście Cieślakowskiego.

Słowa kluczowe: patriotyzm, nacjonalizm, recenzowanie, zalecenia recenzentów

Summary

“Patriotism” – Reply to the Review

The author refers to the review of his article (“Patriotism”) written by Łukasz Cieślakowski. He disagrees with Cieślakowski’s objections. He also indicates the typical mistakes made by the reviewers of scientific papers, primarily those that appear in Cieślakowski’s text.

Key words: patriotism, nationalism, review, reviewers’ recommendations